

Niemcy i KE chcą „ustawić” wybory w Polsce

8 marca 2025

Planowany przez Niemcy i Komisję Europejską „okrągły stół” dotyczący polskich wyborów prezydenckich wzbudził poważne kontrowersje i rodzi pytania o granice unijnego zaangażowania w procesy wyborcze państw członkowskich. Czy grozi nam scenariusz rumuński? Czyli odwołanie wyborów gdyby wygrał w nich nie ten kogo wskazała Bruksela?



Według informacji opublikowanych 5 marca 2025 r. przez DW, Henna Virkkunen, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, zapowiedziała organizację „okrągłego stołu” poświęconego nadchodzącym wyborom prezydenckim w Polsce. Spotkanie ma zostać zorganizowane przez Niemcy we współpracy z Komisją Europejską w ciągu najbliższych tygodni.

Oficjalnie celem tego wydarzenia jest „zapewnienie integralności wyborów” i „walka z dezinformacją w mediach społecznościowych”. Jednak polska opozycja, w tym lider PiS Jarosław Kaczyński, dostrzega w tych działaniach niebezpieczny precedens przypominający wydarzenia w Rumunii.

Przypadek Rumunii jest szczególnie niepokojący w kontekście planowanego „okrągłego stołu”. W wyborach w tym kraju doszło do bezprecedensowej sytuacji, gdy nieoczekiwana popularność Calina Georgescu wywołała kontrowersje. Zamiast uszanować demokratyczny wybór obywateli, pojawiły się oskarżenia o „rosyjskie wpływy” i „dezinformację na »TikToku«”, co miało jakoby zmylić wyborców.

Warto przypomnieć budzące niepokój słowa byłego komisarza UE Thierry’ego Bretona, który otwarcie przyznał, że to UE miała wpływ na przebieg rumuńskich wyborów i nie zawahałaby się przed podobnymi działaniami w Niemczech, gdyby wyniki głosowania nie były zgodne z oczekiwaniami Brukseli.

Oficjalnie „okrągły stół” ma być organizowany w ramach Aktu o Usługach Cyfrowych (DSA), który rzekomo ma chronić przed „dezinformacją” i „nielegalnymi treściami”. W praktyce jednak przepisy te dają Komisji Europejskiej bezprecedensowe uprawnienia do decydowania, jakie treści mogą być publikowane w internecie.

Pod płaszczykiem walki z „dezinformacją” kryje się mechanizm pozwalający na kontrolowanie debaty publicznej i eliminowanie niewygodnych opinii. Szczególnie niepokojące jest to w kontekście wyborów, gdzie swobodna wymiana poglądów jest fundamentem demokratycznego procesu.

Warto zauważyć, że nawet Stany Zjednoczone, tradycyjny sojusznik Europy, wyraziły zaniepokojenie kierunkiem, w jakim zmierza UE. Przedstawiciele USA otwarcie wezwali Brukselę do zaprzestania cenzury i wycofania się z przepisów DSA, ostrzegając, że może to wpłynąć na przyszłość współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa.

Planowanie „okrągłego stołu” dotyczącego polskich wyborów prezydenckich, które mają się odbyć 18 maja 2025 roku z ewentualną drugą turą 1 czerwca, budzi zatem uzasadnione pytania o intencje Brukseli.

„Okragły stół” organizowany przez Niemcy i Komisję Europejską, oficjalnie mający na celu ochronę integralności polskich wyborów, w rzeczywistości może stanowić niebezpieczny precedens ingerencji w demokratyczne procesy suwerennego państwa. Doświadczenia Rumunii pokazują, że pod hasłami walki z „dezinformacją” i „obcymi wpływami” może kryć się chęć manipulowania wynikami wyborów, gdy te nie są zgodne z oczekiwaniami Brukseli.

W prawdziwie demokratycznym systemie to obywatele, a nie unijni biurokraci, powinni decydować o wyniku wyborów. Każda próba wpływania na ten proces, nawet pod szczytnymi hasłami „ochrony demokracji”, jest w istocie jej zaprzeczeniem.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl